Nr 278. Dnia 22 Grudnia. Poniedziałek. Dnia 10 (22) Grudnia 1873 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś ŚŚ. Flawiana i Zenona.
Wtorek: Ś. Wiktorji Panny Męcz.
Środa: *Wigilja* ŚŚ. Adama i Ewy.
Czwartek: *Narodzenie Chrystusa Pana.*

Wschód słońca o godzinie 8 min. 10 — Długość dnia godzin 7 min. 38.
Zachód „ „ 3 48 — Ubyło „ „ 9 16.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Piątek: *Ś. Szczepana Męczennika.*
Sobota: Ś. Jana Ewangelisty.
Niedziela Młodziańków.
Poniedziałek Ś. Tomasza Kantuaryjskiego.

— Wczorajsza 4-ta i zarazem ostatnia Niedziela Adwentowa, była powodem już od samego świtu nader licznego zgromadzenia się pobożnych w Świątyniach Pańskich. Każdy pragnął być uczestnikiem ostatnich w tym roku Nabożeństw, Roratami zwanych, a zarazem i usłyszeć Słowo Boże, wyłącznie do czasu i Ewangelji Adwentowych zastosowane, które w dniu wczorajszym na zakończenie Adwentu z kazalnic wygłaszanem było.

Wczoraj też jeszcze zaraz po skończonych kazaniach, zapowiedzianą została z ambon wielka uroczystość w przyszły Czwartek przypadająca Boże Narodzenie, którą poprzedza *Wigilja* z ścisłem aż do wieczora postem.

—*B*— Gdyby każdy z tych komedjopisarzy, którzy bezwiednie dostarczyli jakiemuś panu Sipiére tematu do jego komedji „Każdy przy swojem"—zechciał był istotnie pozostać „przy swojem," nie mielibyśmy w sobotę na scenie Teatru Rozmaitości „komedji" pod tą nazwą, a publiczność o tyleby skorzystała, że nie byłaby zmuszoną patrzeć na najlichszą ramotę jaka się kiedykolwiek ukazała na naszych cierpliwych deskach scenicznych.

Ucierpiałaby wprawdzie na tem tygodniowa systematyczność repertuaru, w którym przywykliśmy widzieć piątki lub soboty odznaczane różowym kolorem; ale ze względu na adwentowe smutki i przedświąteczne kłopoty reżyserji, możnaby łatwo wybaczyć krótkotrwałą przerwę w tych *monżurach* dramatycznych w nadziei świetniejszego jakiegoś noworocznego przyjęcia...

Tak zwana „komedja:" „Każdy przy swojem" dała mi jednak wiele do myślenia; najprzód zastanawiałem się nad tem, jak można coś podobnego napisać; ponieważ jednak „grzechy cudze" nie wiele mię obchodzą,—zacząłem medytować nad kwestją nierównie niezrozumialszą: jak można było coś podobnego przetłómaczyć!

Może być, że kiedyś rozstrzygnę stanowczo te zagadki w osobnem dziele, które przypiszę reżyserji; obecnie obowiązki sprawozdawcze odrywają mię od tych poważnych studjów i nakazują zaznajomić czytelników z treścią arcydzieła p. Sipiére.

Rzecz tedy dzieje się w Monaco... i słusznie, podobne rzeczy tylko w Monaco dziać się mogą. Jest pewien Jerzy który ma żonę Felicję i jakiś Juljan z żoną Zofją: dwóch mężów i dwie żony, razem czworo. Jerzy kocha swoję żonę i Juljan kocha swoją żonę: ale obaj na swój sposób. Pierwszy czuły i uprzedzający nie przykrzy sobie słodyczy miodowego miesiąca; drugi wzdycha za ostremi, pieprznemi przyprawami które już odkrył w uśmiechu panny Aurelji bohaterki pół-świata w Monaco. O westchnieniach tych dowiadują się obie małżonki, postanawiają naturalnie zemścić się, a kupiwszy w tym celu kompletne dzieła Scribego, szukają nowego jakiegoś sposobu dania niewiernemu mężowi nauczki. Felicja wpada na pomysł istotnie nie zwykły: bo zamierzywszy nawrócić zbłąkanego, zaczyna go sama łowić w złote sieci kokieterji. Zofja opuszczona małżonka, widzi się w konieczności naśladowania swej towarzyszki z Jerzym; obie pary naznaczają sobie schadzkę, o jednej porze i w jednem miejscu; a gdy zaintrygowani zdrajcy, starają się wspólnie za drzwi wyrzucić ku wielkiej uciesze stref górnych, odbierają listy tak mądrze obmyślane, że każdy mąż dostaje w ręce bilecik ręką własnej żony do rywala pisany. Ztąd gniew, zazdrość, rozmach do pojedynku... wyjaśnienie, przebaczenie, i sens moralny że niech „każdy zostanie przy swojem."

Na morał ten zgadzam się jak najchętniej i spieszę zastosować go do sobotniej nowości repertuarowej, powtarzając zdanie moje na początku wyrzeczone: że trudno o nieudolniejszy fabrykat jak „komedja" pana Sipière. Jeżeli reżyserja nie podziela tego zdania, które o ile mi się zdaje, jest odgłosem opińji publiczności, — niechże „każdy pozostanie przy swojem..." i... oby tylko kassa przy swojem pozostała.

Gra artystów i dzieło autora stanowiły jedną harmonijną całość. Przyklaskujemy ostrożności tłómacza, który nam w afiszu nie określił stanowiska społecznego osób w akcji sztuki uczestniczących. Nie wiedząc kto są Jerzy i Juljan, nie mamy prawa od nich wymagać ani dystynkcji, ani nawet najzwyczajniejszego salonowego ułożenia, a tym sposobem nie możemy mieć pretensji do pp. Hołtzmana i Grubińskiego, którzy może przedstawiają ludzi pierwszy raz w życiu w tużurki przyodzianych. Pierwszy z nich dobrze się zarekomendowawszy w kilku rolach charakterystycznych, dowiódł, że salon nie jest jego dziedziną; dla drugiego automatyczne, sprężynowe ruchy, i głos na jedną nutę chrapliwą nastrojony, są dotychczas stanowczą przeszkodą do wywołania jakiegokolwiek złudzenia scenicznego, a tem więcej do bliższego zainteresowania publiczności szczegółami samej gry.

W ogóle przedstawienie tej mistyfikacji repertuarowej, przypomniało mi przysłowie francuzkie: „Soboty następują po sobie, ale nie są do siebie podobne."

—*Q*— „Wyobraź pan sobie, zagadnięto raz Belliniego, że się znajdujesz na pełnem morzu. Zaskoczyła cię burza; statek uszkodzony. Dla zyskania na czasie, trzeba zrzucać ładunek w morze. Każdy poświęcić musi swe mienie, zaledwie mu własną osobistość zachować wolno. Pan masz przy sobie partycje wszystkich swoich oper których jeszcze ręka księgarska nie dotknęła. Jeśli te partycje zginą, zginą i same opery. Kapitan nie pozwoli ci żadnej przy sobie zatrzymać i majtkowie wydzierają ci jedną po drugiej i wrzucają w paszczę Oceanu. Której opery najdłużej pan bronić będziesz od ręki ludzkiej i od fali, którą oddałbyś dopiero wraz z życiem swojem?

— „Normę" — odpowiedział Bellini.

Było to jeszcze przed napisaniem „Purytanów." Czyby im „Norma" musiała ustąpić pierwszeństwa, gdyby kazano kompozytorowi pomiędzy obu operami wybierać? Nie sądzimy i najukochańszy utwór Belliniego pozostałby zawsze utworem najlepszym, bo z najlepszych natchnień wyszłym.

Bellini napisał „Normę" w r. 1830 i rolę tytułową w niej przeznaczył dla Pasty. Już na schyłku świetnego zawodu artystycznego, partję nieszczęśliwej wieszczki „Druidów," śpiewała Catalani. Historja „Normy" zawiera w sobie tragiczny bardzo epizod śmierć wiekiego tenora francuzkiego, Nourrit. Niezadowolony z przyjęcia w teatrze S. Carlo, śpiewak rzucił się z okna swego mieszkania i na miejscu śmierć znalazł. Lud artystów ma swoje dziwactwa, częściej do łez niż do śmiechu pobudzające.

Za dobrych czasów naszej opery, „Normą" była Rywacka. Później w rolach gościnnych występowały

---

Z DREZNA.

Wzmagająca się wciąż drożyzna produktów, służących na codzienne potrzeby życia, nawet w miastach niemieckich, słynnych niegdyś ze swojej taniości, spowodowała przed paru miesiącami obywatelki miasta Kassel, do zawiązania pomiędzy sobą stowarzyszenia, w celu położenia tamy takowemu nieznośnemu już stanowi rzeczy. Jakoż najpomyślniejszy skutek uwieńczył ich usiłowania; niebawem hadlarze hurtowi i detaliczni spostrzegłszy co się święci, poznižali na wszystkie produkta ceny i fakt ten zwrócił na siebie ogólną uwagę gospodyń całych Niemiec.

Więc w rozmaitych ważniejszych miastach, poczęły się tworzyć podobne *Vereiny*. Obywatelka drezdeńska, pani doktorowa Hamilton, nosząca wprawdzie angielskie nazwisko, lecz niemka z urodzenia, wydała odezwę do wszystkich gospodyń miasta, aby wzorem niewiast kasselskich, zechciały założyć podobne stowarzyszenie w Dreznie. Przed dwoma tygodniami, odbyły się pierwsze narady, w których dla szczupłości miejsca, zaledwie sto kobiet udział wziąć mogło. Ponieważ więcej jak dwa razy tyle pragnących być obecnemi na tem pierwszem zgromadzeniu, musiało powrócić z niczem do domów, przeto postanowiono zwołać drugie na dzień 6 grudnia b. r., lecz już w lokalu publicznym, odpowiednio obszernym, atoli nie inaczej, jak za opłatą wejścia po 5 sr. groszy od osoby.

W dniu powyżej wymienionym, stawiło się 900 przeszło kobiet należących do najrozmaitszych warstw społecznych, począwszy od żon wysokich dygnitarzy, aż do żon najuboższych wyrobników. Zgromadzenie to byłoby jeszcze bez porównania liczniejsze, gdyby opłata od wejścia niżej była ustanowioną. Obrady jakie półtory godziny, odbywały się pod prezydencją pani doktorowej Hamilton z godnością i odpowiednio do założonego z góry celu; później atoli niektóre mówczynie (?) [illegible] oratorki, zazdroszcząc zapewne przywódzcom socjalistowskim Beblowi i Libknechtowi wawrzynów, poczęły wkraczać w dziedzinę polityczno społeczną i z tego powodu potrzeba je było przywoływać do porządku. Jednakże wielkie to zgromadzenie kobiet, miało w ogólności tę wyższość nad wszystkiemi podobnemi zgromadzeniami zwoływanemi przez mężczyzn, iż każda z nich dopuszczona do głosu, przemawiała krótko i węzłowato, nie marnując słów i czasu na niepotrzebne dotykanie kwestji nienależących do rzeczy, ani też wysilając się na szumno brzmiące krasomówcze wyrażenia.

Przedewszystkiem postanowiono, że niewiasty drezdeńskie zorganizowane w jedno stowarzyszenie, zapytują handlujących produktami do codziennego życia koniecznemi, ażali nie mogą oni taniej takowych sprzedawać? Jeżeli w ciągu 14 dni, nie otrzymają pomyślnej odpowiedzi, w takim razie zabiorą się same energicznie do poczynienia w tym celu kroków stanowczych. Już to w żadnym razie nie myślą zakładać tak nazwanych *Consumverein'ów* (podobnych do Stowarzyszenia *Merkury* w Warszawie) istniejących już wprawdzie oddawna w Dreznie, lecz niecieszących się zgoła powodzeniem, lecz jedynie za pośrednictwem wolnej konkurencji i dobrowolnych ofert, mają nadzieję zamiar swój do skutku doprowadzić. Jakoż niektórzy gospodarze rolni, ogrodnicy, handlarze masłem i mięsem, na pierwszą wieść o zamierzonem usiłowaniu gospodyń drezdeńskich, ofiarowali się zaraz sprzedawać swoje towary po niższych znacznie cenach.

Pewien właściciel dużego majątku „Ein Rittergutsbesitzer, podjął się dostarczać Stowarzyszeniu Niewiast, szeffel ziemniaków po 1 talarze 11 sr. groszy z dostawą do kolei żelaznej; jakiś handlarz masła, posiadający trzy ogromne składy w mieście, obiecał także znacznie niżej produkt ten sprzedawać stowarzyszeniu, znalazł się nawet taki, co ofiarował złożyć 10 tysięcy talarów jako kaucję, którym to kapitałem Stowarzyszenie Niewiast może jeżeli zechce obracać, jeżeli mu ustąpionem zostanie dostarczanie wszelkich dla niego konsumcyjnych przedmiotów. Jakaś pani podała projekt sprowadzania masła z Monachjum, które tu na miejscu w Dreznie kosztować będzie zaledwie 24 sr. grosze za kwartę (obecnie kosztuje 1 talara 4 sr. gr.) Przyjmowano także z oklaskami ofiary rzeźników, którzy okazali się gotowemi ustępować funt mięsa wieprzowego po 6 sr, gr. (obecnie sprzedają funt od 8 do 9 sr. gr.) Jedna z dam, stronniczka widać radykalnych środków, zaproponowała zgromadzeniu, ażeby wszystkie gospodynie drezdeńskie przez dni 14 przynajmniej wstrzymały się od kupowania i konsumowania masła, ażeby tym sposobem zmusić przekupniów tego produktu do obniżenia ceny. Atoli projekt ten wywołał powszechną opozycję.

Pokazuje się jednakże, iż skwapliwość z jaką niektórzy handlarze objawili chęć dostarczania Stowarzyszeniu produktów po cenach znacznie niższych od tych, jakie obecnie praktykują się na targach, jest raczej skutkiem sztucznej samowolnej przez nich samych powodowanej drożyzny, a nie wynikiem naturalnym stanu gospodarsko ekonomicznego.

W końcu posiedzenia, wybrano Komitet do przejrzenia Kasselskiej Ustawy i zastosowania jej do miejscowości, aby Stowarzyszenie Niewiast drezdeńskich jak najprędzej mogło się ukonstytuować. Za nim się jednakże zgromadzenie rozeszło, postanowiono podać petycję do Rady Miejskiej o zreformowanie i poprawienie całej służby policyjno targowej, z której dotąd niekoniecznie są wszyscy zadowoleni.

Jaki będzie dalszy przebieg tego chwalebnego drezdeńskich gospodyń usiłowania, w swoim czasie nieomieszkam donieść; może to zachęci nasze panie warszawskie do przedsięwzięcia również przeciwko wzmagającej się tamże wciąż drożyznie podobnych kroków a teraz pozostaje mi tylko szanownej Redakcji i wszystkim czytelnikom Kurjera przesłać życzenia przyjemnych świąt i wszelkich pomyślności z nadchodzącym Nowym Rokiem.

Lagrange i Viardot-Garcia, a niedawno dwie role kobiece dostały się siostrom Marchisio, występującym w truppie włoskiej. Siostry słynęły w całej Europie z doskonałego wykonywania duetu IIgo aktu. Zgodność i dźwięczność tej produkcji, porywały słuchaczy.

„Norma“ ma świetną swoją przeszłość, na wszystkich główniejszych scenach europejskich i mimo przetwarzającego się coraz bardziej smaku muzycznego, nie prędko z nich zejdzie. Zawdzięczy to nie liryzmowi swemu, ale jego szczerości. Pisało ją prawdziwe natchnienie. „Melodje „Normy“ nie mają w sobie tej miękkości, która nam naprzykład „Łucję“ czyni zbyt słodką. Szerokie myśli snują się po całym utworze, nadając mu powagę dobrze wspieraną przez piękność chórów i recitatiw.

Truppa p. Ciaffei przedstawiła Normę w sobotę na scenie Teatru Wielkiego. Główną partję śpiewała pani Mariani. Artystkę tę poznała już publiczność warszawska w roku zeszłym i może sobie pochlebić że przez sympatyczne przyjęcie otworzyła jej szerzej podwoje innych scen europejskich. Pani Mariani w roku zeszłym była jeszcze artystką początkującą — od roku głos jej znakomicie postąpił, Dramatyczny talent artystki spotężniał, śpiew nabrał giętkości i zaokrąglenia, stał się śmielszym, energiczniejszpm, zbliżył się bardziej do natury talentu, który z czasem o ile sądzimy, usposobi się do odtwarzania partji dramatycznych.

Taką partją jest i partja „Normy“. Samo przeznaczenie jej dla Pasty pomimo służyć za wskazówkę dramatycznego jej charakteru. Wprawdzie nie jest to dramatyczność zewnętrzna Meyerbeerowską, objawiająca się oddzielnemi formułami myśli, których w spokojnym śpiewie zamknąć nie podobna, ale dramatyczność, którąby wewnętrzną nazwać można, zamknięta w samym śpiewie ciągłym, nieprzerywanym żadnemi wybuchami, obywającym się bez gwałtownych antytez i całego kunsztu kontrastów światła i cieni. Dramatyczność u Belliniego wynika z silnego odczuwania tragiczności w jakiej się znajduje dusza „Normy“, niema bynajmniej na celu uzewnętrznienia tonami samego faktu nieszczęścia, jak to czynią nowi muzycy dramatyczni, a na czele Wagner naśladujący nawet stąpanie koni tragicznych.

Pani Mariani pojęła zadanie swoje w sposób zgodny z duchem partji sopranowej, samą rolą „Normy“ i zamiarem kompozytora. Powiedzielibyśmy nawet, że w dramatyczności za daleko się jako śpiewaczka posunęła. Przeciążyła śpiew swój nadmiarem tonów nizkich, głęboko piersiowych, tych które śpiewak, posiada wspólnie z deklamatorem. Pewne umiarkowanie się w tym względzie wyjdzie na dobre wystąpieniom p. Mariani w Normie.

Cała partja wykonaną została przez p. Mariani z wielkiem powodzeniem i stanowić będzie jedną z najlepszych jej produkcji na naszej scenie. Publiczność zapełniająca całą salę teatralną, przyjmowała artystkę z gorącem uznaniem dla jej talentu. Wieczór sobotni należał do najświetniejszych jakie truppa tegoroczna miała już i mieć będzie na scenie Teatru Wielkiego.

Adalgisą,—piękna partja kontraltowa—była panna Mecocci. W porównaniu z rolą w „Mignon“ Adalgisa korzystnie się przedstawia. W sławnym duecie, którego finał publiczność powtórzyć sobie kazała głos panny Mecocci, pokryty przez dźwięczny śpiew pani Mariani, utracił niesympatyczne brzmienie i układał się dobrze do całości.

Pan Gasparini w roli arcykapłana uwydatnił głos bardzo czysty, dźwięczny, okrągły, zalecający się właśnie nieistnieniem tego, co najczęściej w dzisiejszych bassach i barytonach spotkać można. Nie dostrzegliśmy w głosie p. G. tej nienaturalnej wibracji, która nie wynika bynajmniej z potęgi i ciągłości brzmienia, ale z niewyrobienia głosu, nie jest zaletą ale wadą śpiewu. Od tej wady wolnym jest głos p. Gasparini. Nie posiada on wielkiej głębokości, wielkiej skali właściwie basowej idącej od góry do dołu, ale przez szlachetność brzmienia zjednywa sobie sympatję słuchaczy. Wykonanie jakiej większej partji, dozwoli lepiej rozpoznać wartość głosu p. Gaspariniego.

P, Roigowi kazano być Severem, był więc Severem ale prawdziwie srogim. W jego to głosie dopiero zapas obfity owej wibracji, którą wyżej wskazano: śpiew wyglądał jak trzęsący się budynek. Zdawało się że p. Roig ma chrypkę; p. Roig tylko nie miał głosu, czy go kiedykolwiek mieć będzie? Młody ten artysta ma jeszcze przed sobą długą drogę studjów, dziś jeszcze zawcześnie wszedł na scenę. Falsety znajdują szerokie zastosowanie w głosie p. Roiga.

Orkiestrę bardzo dobrze prowadził p. Trombini. Chóry w pierwszym i trzecim akcie zasłużyły sobie na pochwałę. Należał im się oklask publiczności; tego oklasku na razie wszakże zbrakło.

Jedna jeszcze uwaga. Bilet wejścia do sali teatralnej nadaje prawo do spokojnego siedzenia na swem miejscu i wolno każdemu za swoje trzy grosze słuchać lub spać byleby tylko drugim nie przeszkadzał i nie zwracał na siebie ich uwagi. W żadnym razie sala teatru nie jest salą przechadzek.

A jednak są widzowie tak wymagający, że ich prawo spokojnego siedzenia na miejscach z tem wszystkiem co doń należy, nie zadawalnia. Okazy takich widzów mieliśmy w sobotę. W środku finału opery —najpiękniejszego ustępu w całym utworze—popowstawano z krzeseł i rzucono się hurmem do wyjścia Biedny Bellini! nie przygotował się należycie na współzawodnictwo z firmami, trzymającemi w swych rękach losy żołądków ludzkich.

Wiadomości miejscowe.

= Bazar trwał ciągle przez dwa dni ubiegłe. Sprzedaż we wszystkich sklepach miała dosyć powodzenia, tu i owdzie sypały się naddatki, wielu było takich którzy nic nawet nie kupując w każdej firmie po kolei składali swój grosz wdowi a byli i inni którzy po razy dziesięć wychodzili, przesyłając do pakarni do domów zakupione towary, przez posłańców publicznych.

Opowiadano nam, że jeden z gości bazarowych, za flaszeczkę perfum położył sturublową asygnatę.

Wyroby tytuniowe cieszyły się wielkiem powodzeniem. Z samej fabryki La ferme w ciągu dni sprzedano cygar i papierów za przeszło 250 rub. zaś Towarzystwo Dobroczynności otrzymało z naddatków i procentu w ciągu dni trzech około rs. 200.

Pomimo słoty i błota monumentalnego w Warszawie gdy deszcz się rozgościł, zdarzały się wczoraj chwile w których sale przepełnione były gośćmi, musiano więc dla dogodności publicznej, aby uniknąć natłoku, otworzyć ze zmierzchem do wychodzących drugie wyjście.

W sobotę od god. 12 do 4-ej było osób 370, od 4-ej do 7-ej 1,580, czyli że onegdaj zwiedziło Bazar osób 1,950, od których wpłynęło rs. 195 i tytułem naddatków rs. 30 k. 80½, razem rs. 225 k. 80½.

Wczoraj od god. 1-ej to jest z chwilą kończących się nabożeństw, do 4 ej było osób 398, a od 4-ej do 7-ej 1646, czyli razem w niedzielę 2,044 osób, od których za bilety 10 kopiejkowe wpłynęło rs. 204 k. 40, a ofiary czyli naddatków kwota rs. 25 k. 50, razem rs. 219 k. 90.

Za plany Bazaru wykonane w litografji p. M. Fajansa, przez dwa dni ubiegłe zebrano rs. 19 k. 7½.

Po godzinie 7-ej to jest po zamknięciu sal Bazarowych jeszcze kilkadziesiąt osób zgłosiło się z żądaniem wejścia co zdaje się dowodzić, że gdyby choćby do godz. 9-ej wieczorem Bazar był otwarty, ubodzy na samych wejściach byleby zarobili z jakie 100 rubelków, nie rachując zysku na towarach, o co by się i firmy kupieckie wcale nie gniewały. Boć trzeba żeby się wróciły choć koszta namiotów.

Wystawcy bowiem w Bazarze oprócz kosztów dostarczenia towaru i strat z popsucia się onego w części wynikających zwłaszcza przy usuwaniu go z sal oraz procentu ustąpionego Towarzystwu Dobroczynności ponoszą jeszcze ciężar urządzenia swych sklepów i płacą jednemu z Towarzystw ubezpieczeń, oznaczoną kwotę dla zabezpieczenia się od ognia przez czas czterodniowy trwonia Bazaru.

Przekonani jesteśmy że i same Damy, które tyle godzin pomimo gorąca podzwrotnikowego opiekowały się sklepami, byłyby chętnie siedziały i dłużej ze względu na korzyść ubogich jaka by z tego wyniknąć mogła.

W Kassie Bazaru złożono następujące rzeczy zagubione przez zwiedzającyah gości.

Szalik na szyję damski;

Chusteczkę batystową z cyfrą.

Kołnierz futrzanny damski;

Rękawiczkę męzką; paczkę różnych gazet; wachlarz zupełnie nowy; i nosigrosz pusty, świadczący, że już spory kawał czasu służył swemu panu; nakoniec pewną kwotę pieniędzy znalezioną przez jednego z komendy pożarnej.

Wszyskie te przedmioty za udowodnieniem odebrane być mogą jeszcze w dniu dzisiejszym w Kassie Bazaru. Wskażemy zaś gdzie zgłaszać się dalej będzie można o przedmioty, które dzisiaj uronione zostaną, jak i te które do godz. 7ej dziś nie będą odebrane.

= Dnia wczorajszego, t. j. d. 21 b. m., odbył się akt uroczysty zakończenia roku szkolnego w szkole rzemieślniczej Nro 12, przy ulicy Jezuickiej, w obecności JW. Hornberga, Inspektora Szkół miasta Warszawy i Członka Rady Wychowania, oraz Wgo Zakrzewskiego, Urzędnika Magistratu, delegowanego do attentowania przy egzaminie, na którym następujący uczniowie otrzymali:

1) Nagrody: uczniowie z klassy przygotowawczej Koza Antoni, Kaczorowski Roman; Bodurkiewicz Roch; z klassy 1szej: Krupiński Jan, Lewandowski Bolesław; z kl:IIgiej; Rudnicki Jan, Stajewski Franciszek, Konarski Adam; z klassy IIIciej: Müller Aleksander, Głodowski Wojciech, Rubieszewski Ksawery; z kl: IVtej: Osiński Feliks, Szmagier Józef, Trojanowski Wincenty.

2) Patenta z ukończenia całkowitego kursu nauk: Osiński Feliks, Szmagier Józef, Trojanowski Wincenty, Oleszyński Hippolit, Szczerbiński Albin, Dmowski Juljan, Tajchert Karol, Ostrzeniec Stanisław i Sawicki Andrzej.— Szkoła w r. b. liczyła uczniów 688.

= Resursa Obywatelska coraz bardziej postępuje na drodze ulepszeń i to ulepszeń czysto praktycznych. Słyszeliśmy że górny lokal tej resursy ma być otwarty dla członków i ich rodzin.

Tym sposobem członkowie Resursy Obywatelskiej wracający w gronie rodzinem z teatru lub spaceru, mogą zajść tam na chwilę wypoczynku uprzyjemnionego liczniejszem zebraniem znajomych, pogawędką lub nawet zabawą uorganizowaną na prędce, a nie pociągająca za sobą żadnych kosztów ani kłopotliwych przygotowań.

Dla dam głównie pożądaną będzie wiadomość, że w jednym z salonów zabronionem jest zupełnie palenie cygar i papierosów, a przytem karty wykluczone są zupełnie i owych zebrań w górnym lokalu resursy urządzanych.

W ciągu zbliżającego się karnawału wydane będą w Resursie Obywatelskiej cztery wieczory tańcujące w dniach 3, 17, i 31 stycznia, oraz 14 lutego.

= Słyszeliśmy w tych dniach o nader smutnym wypadku, który spowodował śmierć młodego i powszechnie szanowanego człowieka. Przyczyną był tu brak kompetentnego dozoru przy chorym—okoliczność, która już w bardzo krótkim przeciągu czasu spowodowała dwa podobne smutne następstwa.

Pan X. zachorował; sformował mu się wrzód, który lekarze przeciąć postanowili. Jakoż operacja odbyła się bardzo szczęśliwie i stan chorego był zupełnie zadawalniającym.

W dniu tym chory miał się znacznie lepiej i dozorujący go przyjaciel zostawiwszy przy łóżku śpiącego p. X. służącą, sam wyszedł na chwilę do miasta. Kiedy po niespełna godzinnej nieobecności wrócił do domu, służąca zapewniła go, że chory wciąż spi jeszcze spokojnie. Wzrok jednak przyjaciela dostrzegł w twarzy pana X. dziwną zmianę. Przystąpił więc do chorego i z przerażeniem przekonał się, iż sen o którego spokoju tak zapewniła służąca, był już snem wiecznym.

Bandaże opasujące ranę chorego opadły, nastąpiła utrata krwi, a z utratą krwi i życie p. X. cicho uleciało.

Smutny ten wypadek powinienby posłużyć za przestrogę, jaką ostrożność zachować należy przy wyborze osób czuwać mających nad chorymi.

Gdyby tutaj obowiązek dozorującego pełnił felczer, dostrzegłby niezawodnie zmianę jaka nastąpiła w tak krotkim czasie w twarzy chorego, i domyśliłby się przyczyny, która ją spowodowała. Służąca nie pojęła znaczenia tej zmiany i z całą nieświadomością dozwoliła umrzeć choremu, który jej pieczy został powierzonym.

= Słyszeliśmy o zawiązaniu się w Warszawie osobnej agencji do przyjmowania wszelkiego rodzaju ogłoszeń tak do pism miejscowych jako i zagranicznych. Agencja ma mieć pomocnicze biura w główniejszych miastach zagranicznych celem zbierania w nich ogłoszeń do pism Warszawskich.

Przy pomnożonej dziś liczbie gazet i przy coraz wzrastającej ilości ogłoszeń agencja taka może mieć widoki powodzenia.

= W dniu 23 grudnia w r. 1834 ustanowioną została straż ogniowa Warszawska, zaś w tymże samym dniu w r. 1839 odbyło się ostatnie ciągnienie loterji liczbowej ku wielkiej boleści kucharek, pokojówek, lokajów i stróżów rujnujących się na tę loterję.

= W sobotę wieczorem o godzinie 6-ej widać było pożar w stronie rogatek marymonckich, skutkiem czego wyruszyła w tym kierunku na ratunek 1 część straży ogniowej. Przekonano się jednak, że pożar powstał aż za Wawrzyszewem, skutkiem tego stra[illegible] zwrócono z drogi.

Przy wywieszaniu sygnałów ogniowych na wieży ratuszowej, wiatr zrzucił płonącą latarnię na głowę służbowego strażaka, skaleczywszy go w twarz. Gorzej może jeszcze byłoby, gdyby latarnia spadła aż na sam dół. Nie na potłuczeniu skończyłoby się wtedy zapewne.

= Powszechnie ceniony i szanowany doktór Maleszewski, praktykujący w powiecie Sokołowskim, zmarły przed kilkoma dniami, zapisał w testamencie na lekarskie stypendjum przy warszawskim Uniwersytecie rsr. 4,500 oraz 150 rubli dla Towarzystwa wsparcia podupadłych lekarzy, ich wdów i sierot.

(Wiek).

= Wyszło z druku dziełko p. t. „Pierwsza k[illegible]żeczka na Gwiązdkę dla dzieci wiejskich i miejskic[illegible] Autor J. K. Gregorowicz.—Nie potrzebujemy dodawać, że p. Gregorowicz nie mało już na tem polu położył zasługi i że same jego nazwisko na okładce te[illegible]

książeczki jest dobrą poręką jej wewnętrznej wartości.

= Jutro nastąpi tak jak rocznie ma miejsce rozdzielenie gwiazdki pomiędzy ubogie dzieci tutejszych ochron. W sam dzień wigilijny, dzieci pozostają w domu przy matkach, dozorujący więc ochrony mają chwilę wypoczynku i mogą pomyśleć o spokojnem przygotowaniu i spożyciu darów Bożych.

= P. Marja Pruszyńska z Młodzianowskich zaproszoną została na opiekunkę w Radzie opiekuńczej Ochrony imienia X Baudouina.

= Kalendarz Illustrowany J Jaworskiego wyszedł jak zwykle staranny wydaniem i obfity treścią. Szkoda że wydanie tego kalendarza pod każdym względem tak starannie prowadzonego, opóźnia się zwykle aż do ostatnich dni roku, to jest do chwili, w której znaczna część potrzeb publiczności tutejszej jest już obsłużoną przez inszych, zapobieglejszych we wczesnem wypuszczaniu w świat rozmaitych kalendarzy wydawców.

Tegoroczny kalendarz J. Jaworskiego, zawiera jak zwykle oprócz właściwej części kalendarzowej, część literacką, oraz bardzo skrzętnie zbierany i umiejętnie prowadzony dział informacyjny.

W części literackiej, poezje w bieżącym roku przeważne zaimują mjejsce. Samo już wyliczenie nazwisk poetów, których utwory zostały tam pomieszczone, starczy na zaletę tego działu, złożyli się bowiem na ów wianek poetyczny pp. Sowiński, Felicjan, Karol Brzozowski, Rzętkowski, Kondratowicz, Henkiel, Gomulicki, Pług, Korotyński i Kościesza.

Mało która zbiorowa książka u nas poszczycić się może takim doborem.

W ogóle powtarzamy, tegoroczny kalendarz Jaworskiego, bardzo pięknie się przedstawia.

Dnia dzisiejszego w ukończonem już ciągnieniu 5-ej Klassy, 121 Loterji pozostałe znaczniejsze wygrane, padły jak następuje:

Rs. 5,000 na Nr 6,170 w Kantorze Głównym Nel-... Po rs. 1,000 na Nr 19,016 i 21076. Po rs. ... na rs.9,904, 12,662, 13,330 i 20,958. Po rs. 200 na Nr 5,77,3 8,858 i 4,304.

= Właściciel ziemski powiatu Słuckiego w guberni Mińskiej, Konstanty Wojniłowicz, pragnąc przyczynić się do założenia jakiejkolwiek instytucji miejscowej, ofiarował do rozporządzenia rządu 30,000 rs. Suma ta oddaną została do rozporządzenia ministra dóbr rządowych na założenie w jednej z osad gubernji Mińskiej zakładu rzemieślniczo-gospodarczego, na który włościanie z trzech włości powiatu Ihumeńskiego złożyli już 5,420 rs. (G. Pols.)

= Jaka stopa procentowa jest u nas prawną w pożyczkach? Jaka jest najwyższa stopa procentowa kupiecka? Czy 15 od sta, procentu rocznie pobrane z góry na weksel są procentem lichwiarskim?

Ponieważ osoba, która wypożyczyła na ten procent na nazwę go lichwą, była gotową do wywołania skandalicznego zajścia—*załączając przeto* rs. 1 na szpital Sgo Jana Bożego, upraszam o udzielenie objaśnienia.

S.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od Gabryni i Mani rs. 1, od Arturka i Bolesia kop. 40, od P. B. kop. 45 dla biednych dzieci na kolędę,— Bóg wam zapłać dobre dziatki, że o waszych biednych rówiennikach pamiętacie, — od S. B. kop. 20 na światło przed statuą Matki Boskiej na Krakowskiem-Przedmieściu; kop. 20 dla biednych wedle uznania Redakcji; kop. 20 dla nędzy wyjątkowej. Zeszyt pisany komedji p. t. *Babie Lato*, znaleziony na ulicy Bielańskiej, za udowodnieniem odebrany być może w Redakcji.

—*Panu A. S.* Tak się dzieje wszędzie, nie tylko u nas. Trzeba wcześniej zamawiać, a wszakże z repertuaru zamieszczanego w pismach. łatwo się domyślić kiedy widowisko będzie pełne.

Ceny targowe z d. 19 grudnia r. b., (Piątek).

Mięso wołowe od kop. 11 do k. 13 funt, cielęciny od kop. ... do 16, baraniny od k. 12 do 14, świniny od k. 14 do 15, jesiotra od k. — do k. — szczupaka żywego funt k. 35 funt, szczupaka śniętego od k. 10 do 22½, sandacza kop. 20, leszcza żywego k. 25, leszcza śniętego k. 13½, karpia od k. 25 do k. 27, lina od k. 27 do 30, okonia od k. 9 do 27, karasia od k. 9 do 25, suma kop. —, jazia od k. 9 do 22½, ...try kop. —, węgorza kop. —, masła solonego k. 35 funt, masła świeżego k. 40 f., słoniny świeżej k. 20, solonej k. 21 funt, sadła świeżego kop. 20, topionego k. 24 funt, chleba ...tlowego k. 4¼ funt, razowego k. 2¼ f., cebuli kop. 3 f., czosnku k. 7½ f., soli k. 2½ f., kwarta smietany kop. 30 f., kwarta śmietanki od k. 12 do 30, kwarta mleka niezbieranego k. 6, zbieranego k. 4, kopa śledzi od rs. 1 kop. 5 do ... 2, raków kopa k. —, jaj kopa rs. 1 k. 30, korzec żyta ... rs. — k. — do rs. 6, korzec pszenicy od rs. — k. — do rs. 8 k. 50, korzec ięczmienia od rs. — k. — do rs. 4 k. 80, owsa od rs. — k. — do rs. 3 k. 30, grochu rs. — k. —, korzec kartofli rs. 1 k. 80, pud siana kop. 40, słomy k. 25, wiadro spirytusu rs. 8 k. 5, wiadro wódki 10-ej próby rs. 5 k. 90, wiadro 6-tej próby szumówki rs. 3 kop. 60, garniec kaszy ...ennej od k. 18 do 20, pszennej od k. 35 do 44, krakowskiej od k. 20 do 44, perłowej od k. 30 do 60, gryczanej od k. 18 do 30, owsianej od k. 24 do 30, garniec nafty amerykańskiej kop. 55, galicyjskiej k. 50, ćwierć buraków ...5, kopa kapusty świeżj rs. 1 kop. 50, indyk rs. 2, k. 50, ...yczka rs. k. 50, gęś rs. 1 k. —, kaczka k. 45, kura k. 50, kurczę k. —, prosię rs. 1 k. 20, sarna od rs. 8 k. — do rs. 12 zając od k. 75 do rs. 1 k. 20, kuropatwa kop. —, mak biały kwarta k. 16½, siwy kwar. k. 11, powidła funt k. 10, gruszek suszonych funt k. 20, śliwek suszonych kop. 18 funt.

— W dniu z. piątkowym na rynku za Żelazną-Bramą, Policja wspólnie z Lekarzem miasta i Inspektorem targowym, znalazła 114 funtów zgniłych ryb, które skonfiskowano i zniszczono; winnych zaś pociągnięto do kary podług prawa.

— W tymże dniu na rynek Prażski, dostarczono na sprzedaż: wołów stepowych—750, krów 150, wołów krajowych 174, krów—23 i wieprzy 1,300 sztuk. (G. P.)

— W dniu zaonegdajszym, w cyrkule Wolskim, Konstanty Pabisiewicz, krawiec, lat 36 wieku liczący, w domu pod Nr 39 przy ulicy Leszno zamieszkały, zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— W cyrkule Jerozolimskim, w domu pod Nr 55 przy ulicy Twardej, zapaliło się drzewniane przepierzenie, od stojącego w blizkości rozpalonego pieca żelaznego, lecz ogień natychmiast przez mieszkańców miejscowych ugaszonym został.

— W cyrkule Nowoświeckim, pies ukąsił w rękę chłopca, nad którym zarządzono dozór lekarski, pies zaś przez uprzątaczy zabranym został, celem dopełnienia na nim rewizji Weterynaryjnej. (G. P.)

Wiadomości z Cesarstwa.

Petersburg, 14 grudnia 1873 r.

Wczoraj na scenie Wielkiego Teatru przedstawioną była Opera włoska Dinorah. Nowo urządzona dekoracja przypomina Meluzynę i jest prześliczną. Tytułową rolę śpiewała p. Adellina Patti, tenorową zaś partję Corentina, Filleborn.

Treść tej opery znacie zapewne, a w pobieżnej korrespondencji oceniać muzykę Europejskiego mistrza byłoby zbytecznem.

Corentino gra na klarynecie, który ma podobieństwo do Kobzy, po włosku nazywa się ten instrument la Cornamusa, dla czego zaś w rossyjskiem tłomaczeniu nazwany Wołynką nie wiemy, ile że na Wołyniu taki instrument nie jest w użyciu. Otóż Patti z taką dokładnością naśladuje każdą nutę i zwrotkę klarynetu, że prawdziwie żadnej różnicy między muzyką i śpiewem niema. Jest to prześliczna część opery Dinorach.

Rzęsiste oklaski i kilkakrotne przywoływania zmusiły Patti, że ten trudny ustęp powtórzyła, a Filleborn musiał przebierać palcami, udając że gra.

Chociaż tenorowa partja Corentina nie przedstawia pola do popisu, jednakże Filleborn z taką dokładnością i subtelnem cieniowaniem oddal niemal każdą nutę, a przytem tak grał wybornie, że publiczność Wielkiego teatru nie poskąpiła gęstych oklasków i wraz z Patti i Cotogni przywołała Filleborna kilka razy.—Dodać tu jeszcze musiemy, że w operze Dinorah, malutką ale prześliczną partję śpiewa pani Schalki (Pastuszek).

Z tego cośmy słyszeli i widzieli wnosimy, że Filleborn może mieć powodzenie na scenie wielkiego teatru, chociaż współzawodnictwo z takimi artystami jak Nicolini i Cotogni nie łatwe, co najmniej. Wszystkie miejsca na przedstawienia opery włoskiej są ambonowane i dla tego kto chce pozyskać bilet od abonenta, musi płacić *nadwyżkę*, która jest częstokroć cztery razy większą jak zwyczajna cena biletu.—Drogo to kosztuje ale miło, jak mówi przysłowie. *M. S.*

✝ Dnia 23 grudnia we wtorek jako w 14-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Adeli z Allardów **Karłowiczowej** Jenerałowej i ś. p. Antoniego **Karłowicza** Jenerała Broni odbywać się będzie o godzinie 11-stej zrana w kościele na Powązkach żałobne Nabożeństwo na które pozostałe córki Krewnych i Przyjaciół zapraszają i tegoż dnia i w tymże kościele o godzinie 10-tej i pół z rana jako w 8-mą bolesną rocznicę odprawi się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Pułkownika Wojsk Cesarsko-Rossyjskich, Listowskiego na które pozostała żona Krewnych i Przyjaciół zaprasza. —13846—

✝ Jutro dnia 23 Grudnia b. r., t. j. we Wtorek jako w rocznicę śmierci ś. p. **Karola Kowalewskiego**, Właściciela drukarni—w kościele Ś. Anny (na Krakow.-Przedm.) o godz. 10-ej z rana odbędzie się Żałobne Nabożeństwo, na które pozostali synowie i córka zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

✝ We wtorek to jest dnia 23-go grudnia r. b. w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej o godzinie 9-tej z rana jako w 5-tą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Domańskiego** Obrońcy Sądowego odbędzie się żałobna Wotywa, na którą pozostała żona zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —13842—

✝ Jutro to jest we wtorek dnia 23 grudnia jako w rocznicę imienin ś. p. Adama **Podajewskiego** urzędnika Zarządu Pałaców Cesarskich, odprawiać się będzie Wotywa za duszę jego w kościele Ś-go Aleksandra o godzinie 10-tej z rana, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych i Znajomych zaprasza.

✝ Jutro to jest we wtorek jako w rocznicę śmierci ś. p. Józefaty z Wyrzykowskich **Tokarskiej**, wdowy po członku Senatu, odbędzie się żałobne Nabożeństwo o godzinie 8-mej rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które rodzina zaprasza.

✝ W dniu jutrzejszym to jest 23 b. m. jako w wigilją imienin ś. p. Adama **Chojnackiego**, w kościele Metropolitalnym S-go Jana o godzinie 9-tej i pół rano odbędzie się żałobne Nabożeństwo za jego duszę na które Przyjaciół zmarłego zaprasza. —13850

✝ Jutro, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godzinie 11tej z rana, w kościele Wszystkich Świętych, na Grzybowie, za duszę ś. p. Wiktorji **Kozłowskiej**, Artystki Baletu Warszawskiego; na które Familja Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, uprzejmie zaprasza. —13807—

✝ Jutro, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Feliksa **Wiśniewskiego**, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10tej z rana; na które pozostała żona, wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych i Znajomych. —13823—

✝ Jutro, to jest w wigilją imienin ś. p. Adama **Bagniewskiego**, o godzinie 10tej z rana, będzie odprawiona Msza Święta, w kościele Śgo Krzyża. Pozostała żona z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

✝ Jutro, w kościele Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, o godzinie 10tej z rana, odprawiona będzie Wotywa żałobna za duszę ś. p. Julji i Aleksandra **Wołowskich**; na którą pozostała rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —13831—

✝ Jutro, o godzinie 9tej rano, jako w 9tą rocznicę śmierci ś. p. Wojciecha **Słoczyńskiego**, b. Dyrektora orkiestry przy kościele katedralnym Śgo Jana, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w tejże katedrze; na które pozostała żona, wraz z dziećmi, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —13827—

✝ W dniu 18 b. m. w majątku Olbięcinie, powiecie Janowskim, opatrzona ŚŚ. Sakramentami zakończyła życie ś. p. Julja z Wasilewskich **Kowalska**, żona b. professora Instytutu Rolniczo-Leśnego. Pozostały mąż z czworgiem drobnych dzieci zaprasza Życzliwych na eksportację zwłok zmarłej z kościoła Powązkowskiego na cmentarz tegoż nazwiska w dniu 23 b. m. o godzinie 3-ciej po południu odbyć się mającą.

✝ Łaskawym Przyjaciołom i Znajomym, którzy raczyli towarzyszyć w przeprowadzeniu zwłok ś. p. Jana **Cerulli**, w dniu 19 grudnia r. b. o godzinie 2-giej i pół z południa z kaplicy Ewangelickiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania, pozostali w nieutulonym żalu syn, siostry i krewni zmarłego, serdeczne podziękowanie składają. —13835—

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 21-go grudnia, godz. 12 w poł.

Belgrad 20-go. — Skupczyna postawiła w stanie oskarżenia byłego ministra wojny pułkownika Belimarkowicza i wyznaczyła kommissję z 9 osób dla wyprowadzenia śledztwa.

Berlin 20-go. Izba deputowanych ukończyła dziś drugie odczytanie prawa o małżeństwach cywilnych i przyjęła je z nieznacznemi zmianami. Następnie odroczyła się do 12-go stycznia. Dzisiejszy obchód pogrzebowy królowej wdowy Elżbiety, odbył się według programatu. Cesarz Wilhelm nie przyjmował udziału w obrzędzie.

Madryt 20-go. — Rząd otrzymał wiadomość, że Kongres amerykański oświadczył iż „Virginius“ nie miał prawa wywieszać flagi Stanów Zjednoczonych. Złożona dziś rada ministrów w Madrycie, postanowiła podobno zażądać zwrotu „Virginiusa“ i załogi.

Nowy York 20-go. Statek flibustierski „Santiago“ wysadził na Kubę oddział korsarzy. Oddział powstańców napadł z nienacka na oddział 500 hiszpanów; 200 położył na placu, 200 zabrał w niewolę.

— Jestem wielkim amatorem i po części znawcą piwa. Ponieważ fundusze moje nie pozwalają zaopatrywać się w znaczniejszą ilość piwa, czyli inaczej mówiąc, brać takowe wprost z browarów, kupowałem lat kilka powyższy trunek w rozmaitych składach, byłem jednak nieraz w kłopocie gdzie i jaki gatunek piwa kupować, gdyż nieodpowiadały moim żądaniom.

Obrawszy w tym roku mieszkanie przy ulicy Bielańskiej, dowiedziałem się o założonym składzie piwa „Imperial” z zakładów fabrycznych w Grochowie przy ulicy Tłomackie Nr 6, w dawnym hotelu Wileńskim, i od owej chwili piwa tego używam.— Piwo bawarskie „Imperial“ zaleca się bowiem przystępną ceną (po 5 kop. za małą butelkę), dobrym smakiem, zawiera w sobie odpowiedni procent wyskoku, przyjemną goryczkę, i jest niezaprzeczenie dobrym, tanim, do codziennego użytku napojem.

Podając o tem do publicznej wiadomości, myślę, że niejeden z czytelników tego pisma, a amatorów dobrego piwa, zechce udać się w razie potrzeby pod wskazany adres, gdzie będzie się mógł przekonać o prawdzie słów moich. — *L. K.*, b. Obywatel z okolic Płocka —13,845—

*

— Jak w latach poprzednich, tak i obecnie, pan *Wedel*, przy ulicy Miodowej, gorliwie pamiętał o kolędowych potrzebach; to też trudno zaiste znaleźć gdzie większy wybór tak pięknych bombonierek z cukierkami różnego smaku i nazwy, jak w cukierni Wedlowskiej. Zaleca je nowość pomysłu, naśladownictwo rzeczywistości, a po skonsumowaniu słodyczy, praktyczność użytku. Obok pudełek okazałych, są także i tańsze, dla każdego, w cenie przystępne, poczynając od kop. 20 za pudełko już z cukierkami. Co do ciast, z wypieku których p. W. tak pochlebnie jest znany, przygotowano tu obecnie wielki wybór strucli, z różną zaprawą, piramid i tortów różnej wielkości, gustownie przybranych, w kilku gatunkach, jak migdałowe, marcepanowe, orzechowe, i t. p. —13809—

OPERA WŁOSKA.

Dziś 22 Grudnia

NORMA Bellini. Abon. lit. A.

Jutro, 23 Grudnia.

NORMA Bellini. Abonament lit. B.

W próbie FAWORYTA, ŻYDÓWKA i MOJŻESZ.

TEATR WIELKI.

Dziś: Norma. — Jutro: Norma ab. B. Nr 2.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: Akrobata, — Panna mężatka.— Jutro: Babie lato,— Przezorna Mama.

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera zamieszczonem jest między innemi: Rozporządzenie JW-go Ober-Policmajstra m. Warszawy, tyczące się rewizji artykułów żywności i trunków obecnie na sprzedaż przygotowanych.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 2 cali 2.

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego." — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i dwa Dodatki.)